Nr. 312 Kraków, Środa 25 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 7/8 szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu [illegible] h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zajęcie Kowla. Ożywiona akcya wojenna pod Brześciem.

Urzędowo donoszą 24 sierpnia: **Wiedeń**, 25 sierpnia.

Na północny zachód od Brześcia Litewskiego został stawiający opór nieprzyjaciel wczoraj w okolicy Wierzchowic i Rzęsna ponownie odrzucony i zmuszony do cofnięcia się.

Liczba wziętych przez armię arcyksięcia Józefa Ferdynanda w ostatnich walkach jeńców wynosi 4 oficerów i 1800 żołnierzy.

Na północny wschód od Włodawy wojska sprzymierzone odrzuciły w tył nieprzyjaciela i ponownie zyskały na terenie.

Austro-węgierska i niemiecka kawalerya armii generała zbrojmistrza Puhallo wkroczyła w pościgu za nieprzyjacielem do Kowla i posuwa się naprzód w kierunku północnym.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 24 sierpnia: **Berlin**, 25 sierpnia.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na północ od Niemna nie zaszła żadna zmiana. Na reszcie frontu tej grupy wojsk poczyniono postępy. Podczas walk na wschód i południe od Kowna wzięły nasze wojska do niewoli 9 oficerów i 2600 żołnierzy, oraz zdobyły 8 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Na wzgórzach na północny wschód od Kleczel i na terenie lesistym na południowy wschód od tej miejscowości został nieprzyjaciel wczoraj przez nasze wojska ponownie wyparty. Pościg zbliża się do puszczy Białowieskiej. Nieprzyjaciel utracił przeszło 4500 jeńców i 9 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Przed atakiem, postępujących przez Pulwę i Bug na wschód od ujścia Pulwy, wojsk niemieckich i austro-węgierskich opróżnił nieprzyjaciel swe stanowiska. Pościg jest w toku.

Na froncie południowo-zachodnim od Brześcia Litewskiego wzięto szturmem wzgórza Kopytowa. Nasze przez teren bagnisty na północny wschód od Włodawy posuwające się wojska ścigają odpartego wczoraj nieprzyjaciela.

Naczelne kierownictwo armii.

Nieudały atak włoski na Tolmein. Zwycięskie walki na Pobrzeżu.

Urzędowo donoszą dnia 24 sierpnia: **Wiedeń**, 25 sierpnia.

Na południowem skrzydle frontu Pobrzeża pokonała nasza ciężka artylerya nieprzyjacielskie działa nad ujściem Sdobba, oraz przemieniła w kupę gruzów włoską baterye nadbrzeżną koło Golametto. Nieprzyjacielska piechota, która usadowiła się naprzeciw naszych stanowisk na wzgórzach na wschód od Monfalcone, opróżniła w panice pod naszym ogniem działowym swe okopy.

Na wschód od Polazzo odparły krwawo nasze wojska dwa słabsze wypady koło San Martino oraz trzy ataki, które dotarły niemal do naszego frontu bojowego. Tak samo spełzł na niczem wieczorem wypad znaczniejszych sił nieprzyjacielskich na przyczółek mostowy Tolmein.

W ufortyfikowanym terenie Flitschu i Raibl podsuwa się obecnie nieprzyjacielska piechota miejscami bliżej do naszych linij. Nasze fortyfikacye na płaskowzgórzu Lavarone i Folgaria znajdowały się wczoraj znowu pod żywym ogniem działowym. Nieprzyjacielska artylerya rozpoczęła także ostrzeliwanie naszych pozycyj w przełęczy Stilfser.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ataki francuskie w Wogezach.

Berlin, 25 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 24 sierpnia: (BK). Podczas wczorajszych odwiedzin pod Zeebrügge oddała angielska flota około 60 do 70 strzałów na nasze fortyfikacye. Mieliśmy wskutek tego następujące straty: jeden zabity, 6 rannych. Prócz tego zostało wskutek zbyt dalekiego padania strzałów zranionych trzech belgijskich mieszkańców. Szkody w materyale niema.

W Wogezach na północ od Münster podczas dnia nie było walk. Wieczorem zaatakowali Francuzi ponownie nasze stanowiska na Barrenkopf i na północ stamtąd. Ataki ich zostały odparte. Słabe oddziały nieprzyjacielskie, które wtargnęły, zostały z naszych pozycyj wyrzucone. Kilku strzelców alpejskich wzięto do niewoli. Podczas ogłoszonych wczorajszych walk pozostała jedna część okopu na Barrenkopf w ręku nieprzyjacielskiem.

Koło Loe (południowy zachód od Dixmuiden) został onegdaj francuski dwupłaszczowiec zestrzelony przez naszego bojowego lotnika.

Akcya niemiecka na morzu.

Berlin, 25 sierpnia.

Urzędowo donoszą 24 sierpnia:

Dnia 17 sierpnia zatopiła niemiecka łódź podwodna u wejścia do zatoki Fińskiej, rzuciwszy torpedę, rosyjski okręt pomocniczy. Przed Zeebrügge została w nocy z dnia 22 na 23 sierpnia zaatakowana niemiecka łódź, pełniąca służbę na straży przedniej przez dwa nieprzyjacielskie kontrtorpedowce i zatopioną po dzielnej obronie. Część załogi została uratowaną.

Zastępca szefa sztabu admiralicyi *Behnke*.

Kronika wojenna.

Berlin. Parlament Rzeszy bez dyskusyi przyjął wniosek rządu w sprawie odroczenia parlamentu do dnia 30 listopada, poczem obradował dalej nad zarządzeniami gospodarczymi w czasie wojny.

Paryż. Wypowiedzenie wojny przez Włochy Turcyi przyjmuje prasa spokojnie. Dawno na to czekano. „Szczególne znaczenie ma termin wypowiedzenia wojny, mianowicie w chwili, kiedy na Bałkanach mają zapaść ważne decyzye, które wpłyną na rokowania dyplomatyczne. Współdziałanie Włoch w przedsięwzięciach wojennych przeciw Turcyi przyspieszy upadek Konstantynopola.

Ateny. Agencya ateńska donosi: Gabinet Venizelosa złożył przysięgę, Venizelos objął prezydyum i tekę spraw zagranicznych. Z wyjątkiem ministra wojny Danglisa wszyscy ministrowie tego gabinetu zasiadali już w poprzednim gabinecie Venizelosa.

Szczegóły upadku Modlina.

Niszczenie olbrzymich zapasów.

O upadku Modlina podaje warszawski „Dzień“ z 22 b. m. następujące szczegóły:

Najdłużej broniły się forty 15 i 16. Z chwilą jednak, kiedy stało się widocznem, że pod naciskiem armii niemieckiej paść muszą, los Modlina stał się przesądzony. Wówczas rozpoczęło się nieporównane wprost **dzieło zniszczenia.** — Przedewszystkiem wysadzono całkowicie most żelazny na Wiśle i połowę mostu narwiańskiego. Razem z tym ostatnim w nurty rzeki spadł pociąg wraz z lokomotywą, postawiony uprzednio na moście. Detonacye z powodu wybuchów były tak silne, że ludność okoliczna przez parę dni nie zmrużyła oka. Początkowo miano zamiar spalić Nowy Dwór i Zakroczym; wyznaczono nawet niektóre budowle i domy; potem jednak odstąpiono od tego zamiaru. Natomiast uległy zdemolowaniu całkowitemu stacya kolejowa w Nowym Dworze; w samem mieście zburzono zaledwie kilka domów. Okolica jest zniszczona bardzo poważnie; zbiory nie zebrane, niektóre wsi, szczególniej na lewym brzegu Wisły, uległy pożarom od wybuchów szrapneli.

W samej twierdzy na pierwszą pastwę pożarów padły olbrzymie składy i stogi siana. Gorzały przez kilka dni, oświetlając krwawemi łunami niebo. Potem palono ogromne składy mąki, konserw, cukru, gotowego obuwia, ubrań, bielizny. Wyrzucono olbrzymie partye konserw, podziurawiono każde pudło i topiono w rzece. W ten sam sposób zatopiono kilka tysięcy pudelek zapałek.

Z kolei rozpoczęto zatapianie statków i barek, stojących na Wiśle pod fortecą. Naładowane były mąką, kawą, solą, wszelkimi artykułami spożywczymi. Oblewano je naftą i palono. Wrażenie było, jakby paliło się całe pobrzeże Wisły. W przeciągu paru dni starano się zniszczyć wszystko, co posiadało jakąkolwiek wartość. Ale napór wojsk niemieckich był tak gwałtowny, że zdołano zaledwie część tych olbrzymich zapasów, jakimi naładowana była twierdza modlińska, obrócić w perzynę. Partye mięsa, wynoszące podobno po kilka tysięcy pudów, uległy temu samemu losowi: oblano naftą — palono. Część koni zastrzelono, zakopując je w długich, osobno w tym celu kopanych rowach. Co się stało z ogromnemi partyami krów i wołów — nie wiadomo; w każdym razie nie zdążono ich zniszczyć. Drób, jak gęsi, kury, kaczki wytrzebiono. Wielkie partye owiec wpędzono do Narwi, gdzie znalazły śmierć. Dzieło zagłady szło z furyą. Sama jednak twierdza nie uległa prawie uszkodzeniu. Ludność z pobliskich okolic w przerażeniu patrzała na to, co się dzieje.

Klęska Rosyi.

Sytuacya ogólna.

Walki o Brześć trwają w dalszym ciągu. Rosyanie — jak telegrafuje Kirchlehner do „Reichspost“ — operują poważnemi siłami, walcząc zacięcie i ustępują tylko krok za krokiem wobec ataków, prowadzonych przez sprzymierzonych w rozmaitych kierunkach.

Armia Gallwitza zdobyła Tykocin; siedmiogrodzki pułk nr. 64 grupy Kövessa odebrał Rosyanom silny punkt oparcia wraz z 7 karabinami maszynowemi i 900 jeńców.

Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda prowadzi nieprzerwanie ciężkie walki, gdyż zajmuje się odrzucaniem Rosyan na północny wschód od Brześcia.

Mackensen prowadzi część swych sił przez Piszczę w kierunku Kobrynia, czyni wielkie postępy i poważnie zagraża nieprzyjacielowi. Podobnie stoi sprawa z oddziałami, które od Włodzimierza Wołyńskiego wciąż zyskują na terenie w kierunku północno-wschodnim.

Po zdobyciu Kowla Brześć został odcięty od trójkąta południowych twierdz (Równo, Łuck, Dubno). Brześciowi pozostaje tylko jedna linia do rozporządzenia (z odnogą), mianowicie na Mińsk (tzw. linia Moskiewsko—Brzeska).

Na północy po zdobyciu Osowca pozostały jeszcze dwa forteczne punkty oparcia — Grodno i Olita. Rzecz jednak wątpliwa, by Rosyanie wobec upadku Kowna i Osowca zechcieli poważnie bronić tych punktów i zostawić poważną załogę na pastwę losu. Tymczasem kowieńska grupa sprzymierzonych zapewne zdąża ku Wilnu, stolicy Litwy, ważnemu węzłowi kolejowemu, starając się utrudnić szybki bądź co bądź odpływ rosyjskich cofających się sił na wschód.

Jak telegrafuje korespondent „N. Fr. Presse“, na wschodnim brzegu Bugu, na północny-wschód od Włodawy, osiągnęły wojska sprzymierzonych strefę bagien. Rozpoczął się nowy rodzaj walki. Teren nie dopuszcza działania wielkich mas, ogranicza rolę artyleryi, uniemożliwia ruchy oskrzydlające. Walczy się nieraz z bagnetem w ręku na wąskich przejściach przez bagna. Ciągłe deszcze jeszcze bardziej utrudniają akcyę.

Anglicy o sytuacyi.

(BK). Współpracownik wojskowy „Morning Post“ donosi: Przez zajęcie Modlina Niemcy ukończyły zdobycie linii Wisły. Otoczenie Osowca uczyni ich panami linii Narew—Bóbr. Byłoby bezużytecznem przeczyć, że Niemcy są panami sytuacyi i trzeba z konieczności liczyć się z faktem, że przebieg wydarzeń na dłuższy czas jest zawisły od inicyatywy niemieckiej, jak długo sprzymierzeńcy nie są w możności zmobilizować świeżych sił zbrojnych, jakoteż uzupełnić strat w karabinach i innym materyale wojennym i postawić artyleryę i amunicyę na równym poziomie z nieprzyjacielem. Fakty te są ogólnie uznane. Niemcy są pewni, że ich front na zachodzie jest nie do złamania. Współpracownik wojskowy dziennika nazywa ubolewania godnem, że w Rosyi może istnieć wrażenie, jakoby sprzymierzeńcy na zachodzie nie brali należytego udziału w ciężarach wojennych i wylicza, co sprzymierzeńcy na zachodzie i na granicy włoskiej dotąd dokonali.

Niemiecki atak morski w zatoce ryskiej.

(BK) Rosyjski sztab admiralicyi donosi: Dnia 16 sierpnia flota niemiecka znacznemi siłami ponowiła ataki na nasze stanowiska u wjazdu do zatoki rygskiej. Okręty nasze dnia 16 i 17 bm. odparły ataki nieprzyjaciela, który przy sprzyjającej mgle przygotował wtargnięcie do zatoki. Pod osłoną mgły wkońcu znaczne siły nieprzyjacielskie wtargnęły do zatoki ryskiej, podczas gdy nasze okręty się cofnęły, stawiając bez przerwy opór i pozostając w kontakcie z nieprzyjacielem. Dnia 19 i 20 sierpnia nieprzyjaciel podjął rekognoskowanie w rozmaitych kierunkach i równocześnie wdał się w walkę z naszymi okrętami. Następstwem tego były dotkliwe straty w łodziach torpedowych nieprzyjacielskich. Myśmy stracili kanonierkę „Siwucz“, która w nierównej walce z krążownikami nieprzyjacielskimi zatonęła. „Siwucz“ odpowiadała strzałami aż zatonęła, zatopiwszy poprzednio nieprzyjacielską łódź torpedową. Ze względu na straty i bezowocność swych usiłowań, jak się zdaje nieprzyjaciel opróżnił zatokę morską. Od 16 do 21 sierpnia zatopiono względnie uczyniono niezdolnymi do walki dwa krążowniki i niemniej jak ośm nieprzyjacielskich łodzi torpedowych. W tymże czasie udało się naszym walecznym sprzymierzeńcom storpedować na morzu bałtyckiem jeden z najsilniejszych dreadnaughtów floty niemieckiej. (Uwaga biura Wolffa: Wobec przedstawienia rosyjskiego należy wskazać na urzędowe niemieckie doniesienie z d. 21 sierpnia).

Rosya przed bankructwem.

„Vossische Zeitung“ donosi z Petersburga: rozdzielono protokół stenograficzny z ostatniego tajnego posiedzenia komisyi finansowej Rady państwa, a treść jego przewyższa wszystkie pesymistyczne doniesienia o stanie finansów rosyjskich. **Rosya stoi bezpośrednio przed bankructwem**, a Rada państwa przyznaje bez ogródek, że dotąd nie znaleziono drogi wyjścia. Kokowcew w swej mowie przedstawił straszny obraz sytuacyi. Ostatnia pożyczka wewnętrzna przyniosła ledwo 400 milionów rubli, resztę wstawiono do bilansu banku państwowego po kursie 85 za 100. Budżet na rok 1915 zamyka się deficytem 580 milionów rubli, co minister skarbu Bark zupełnie zignorował, przenosząc ten deficyt do budżetu wojennego. Jedynym ratunkiem — zdaniem Kokowcewa — jest zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

Najostrzej natarł na ministra skarbu profesor Ozierow, który oświadczył, że Rosya stoi bezpośrednio przed krachem, a od sojuszników nie można się niczego spodziewać. Jedyną nadzieją pozostaje Ameryka, ale boi się, że i ta nadzieja jest małą. Z mobilizacyą rosyjskich sił gospodarczych będzie taksamo, jak z **autonomią Polski, którą Rosya przyrzekła wtedy, gdy Polskę straciła.** Trzeba bez wyjątku **wszystkie kosztowności i złoto w obrębie Rosyi skonfiskować.**

Na te wywody minister Bark nie mógł dać odpowiedzi. Ogólnie uważają upadek Barka za bliski, a jako jego następcę wymieniają Kokowcewa.

Z Rosyi.

„Russkij Inwalid“ ogłasza ze źródła urzędowego wywody, wedle których Duma, w razie dalszych ataków na rząd i w. ks. Mikołaja, zostanie rozwiązana.

Jak donoszą ze Sztokholmu komisya amunicyjna w Petersburgu zarządziła, ażeby wszystkie klasztory prawosławne zostały zamienione na fabryki amunicyi (?).

„Petrogradzki Kuryer“ z dnia 9 sierpnia donosi, iż komisya Dumy, której oddano do rozpoznania projekt prawa o mobilizacyi pospolitaków drugiej kategoryi oświadczyła się przeciwko temu projektowi, wobec czego projekt przeprowadzony będzie drogą manifestu.

(BK.). Korespondent „Daily Chronicle“ w Petersburgu donosi, że możliwość opróżnienia Petersburga jest publicznie omawianą. Pytanie, co należy począć ze zbiegami, przybiera niepokojące rozmiary. Postępowanie naprzód Niemców skierowało coraz wzrastający prąd zbiegów ku wnętrzu kraju. Źródła posiłkowe komitetów pomocniczych są bardzo wyczerpane. Ziemstwa, komitety litewskie, żydowskie i łotewskie są czynne, aby zbiegów rozmieszczać w całym kraju, przyczem także i żydzi mogą się udawać do większej części Rosyi.

Londyński „Times“ donosi z Petersburga: Pogłoski o opróżnieniu stolicy rozsiewane przez ludzi, wywołujących panikę, o tyle są nieuzasadnione, o ile pojawiają się łącznie z ostatniemi wydarzeniami. Wobec możliwości ataku powietrznego jest rzeczą możliwą a nawet wskazaną, by dwór i rząd przeniosły się gdziekolwiek indziej.

KRONIKA.

Pogrzeb tow. Bolesława Szpunara w Tarnowie Tow. Bolesław Szpunar, oficer Legionów polskich, znany i zasłużony, aczkolwiek bardzo młody działacz partyi naszej z Wielickiego, zginął — jak wiadomo — bohaterską śmiercią w bitwie pod Łowczówkiem 23 grudnia 1914 r. (Podaliśmy w swoim czasie obszerny nekrolog tow. Szpunara). Zwłoki jego były złożone w prowizorycznym grobie koło Łowczówka i obecnie dopiero sprowadzono je do Tarnowa, aby je pochować obok grobu brata jego legionisty Mieczysława Szpunara. Pogrzeb odbył się 20 sierpnia z kaplicy starego cmentarza. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, burmistrz Tarnowa dr Tertil, oficerowie armii austryackiej i sporo legionistów, leczących się w szpitalach tarnowskich. Legioniści ponieśli też na ramionach trumnę aż do grobu. Na trumnie złożono też wiele wspaniałych wieńców od rodziny, miasta i Legionistów. Za trumną obok rodziny postępowali legioniści oraz kompania piechoty austryackiej. Nad mogiłą przemówił ks. Czuj. Po spuszczeniu zwłok do grobu honorowa kompania żołnierzy oddała salwę karabinową.

Z Kielc donoszą nam o wielkiej manifestacyi, jaka się tam odbyła w rocznicę wkroczenia strzelców do Królestwa. Brało w niej udział do czterech tysięcy ludzi, w tem wielu robotników i chłopów.

Miasto było udekorowane. Niektóre sklepy pozamykane. Na wystawach sklepowych widniały portrety Piłsudskiego, ozdobione kwiatami. W kościele skauci pozapalali świece; odmówiono pacierz, poczem w uroczystym pochodzie udano się na cmentarz ze sztandarami; tam wygłoszono przemówienia.

Ze Lwowa. W dniu 11 b. r. w domu przy ul. Zyblikiewicza l. 30 otwarto we Lwowie ochronkę Ligi kobiet N. K. N. dla dzieci legionistów. — Ochronka składa się z dwóch pokoi na parterze i z trzech pokoi na pierwszem piętrze. Do ochronki tej będą przyjmowane dzieci do lat sześciu. Liga kobiet ma też zamiar zająć się dziećmi w wieku szkolnym i zorganizować wszelką pomoc dla dzieci legionistów i żołnierzy-Polaków, uczęszczających do szkół publicznych.

Na życzenie władz wojskowych gmina miasta Lwowa otwiera w tych dniach nową kuchnię ludową dla mieszkańców gmin podmiejskich, zwłaszcza największej z nich Zamarstynowa. Będą też w tej kuchni wydawane obiady dla inteligencyi za możliwie niską opłatą.

Przed paru dniami otwarto w domu przy ulicy Sienkiewicza l. 5 bazar aprowizacyjny miejski, którym zajmuje się grono osób ze sfer nauczycielskich. Sklep zaopatrzono w najniezbędniejsze produkty żywności.

„Kuryer Lwowski“ pisze o wyludnieniu Lwowa z powodu wyjazdu asenterowanych pospolitaków. Opustoszały przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, lokale publiczne itd. Już teraz widać w kawiarniach obsługę damską, funkcye konduktorów pełnią kilkunastoletni młodzieńcy, w oknach wystawowych i w pismach pojawia się coraz więcej ogłoszeń o zapotrzebowaniu sił roboczych. Lwów tedy powoli pustoszeje.

„Kuryer Lwowski“ donosi: Radosną wiadomość otrzymała przez Wiedeń rodzina wywiezionego do Kijowa prezydenta Rutowskiego, że niebawem wraca on do kraju. Jak nas informują, starania w kierunku uwolnienia dra Rutowskiego z niewoli rosyjskiej, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Na ul. Nabielaka zdarzył się przed kilku dniami tragiczny wypadek. Na rozkopanych gruntach, należących do inż. Lewińskiego zabawiało się kilkunastu chłopców w wojnę. Czterech chłopców ukryło się w rowie, a reszta nacierała na nich, imitując zdobywanie rowów strzeleckich. Wtem nasyp nad rowem usunął się nagle i ziemia zasypała nieszczęsnych chłopców. Zanim zdołano ich odkopać, wszyscy czterej ponieśli śmierć przez uduszenie. Chłopcy ci byli w wieku lat 9—13.

zaprowadzono w całej Galicyi wschodniej zamiast czasu średnio-europejskiego, czas cieszyński. We Lwowie posunięto zegar ratuszowy o 5 i pół minut.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Sieroszewski o Piłsudskim.

Niezwykle ciekawą i aktualną książkę wydał Wacław Sieroszewski w dniu 6 sierpnia b. r., jako w rocznicę wkroczenia strzelców do Królestwa. Nazywa się: „Józef Piłsudski". W barwnych słowach daje nam utalentowany autor wyraźną sylwetę prawdziwego twórcy Legionów i kreśli koleje życia sławnego brygadyera, poczynając od jego lat dziecinnych na Litwie, a kończąc przybyciem jego na czele oddziałów strzeleckich do Miechowa. Książkę zdobią liczne portrety, ryciny, mapy.

Na końcu książki podaje, jako ilustracye z czasów późniejszych, opis walk pod Nowym Korczynem i znanego marszu wśród korpusów rosyjskich z Uliny Małej (w Królestwie) ku Krakowu (w listopadzie); dwa te opisy charakteryzują sposoby walki, taktyki i pomysłowości Piłsudskiego w okolicznościach, gdy mógł korzystać ze stosunkowo największej samodzielności ruchów.

Charakteryzując na ostatnich stronicach swej książki (którą polecamy czytelnikom) stosunek żołnierzy do Piłsudskiego, Sieroszewski pisze:

Ufność żołnierzy Piłsudskiego w swego wodza, wiara w jego talent wojskowy, w jego przezorność i troskliwość o losy podwładnych, wiara w niewzruszoność i prawość jego charakteru, w jego gorącą miłość ojczyzny, są tak wielkie, że niema rzeczy wojskowo trudnych, na które oni nie targnęliby się, skoro on im je nakaże. Wszelkie wątpliwości, zarówno dla szeregowców, jak i oficerów, rozwiązują się prostą odpowiedzią:

— Skoro Piłsudski tego żąda, musi to być konieczne i dobre!

Czy może być większa dla wodza pochwała i nagroda?

Jeżeli dołączymy do tego czar niezwykły obejścia, grzeczność, uprzejmość, przystępliwość Piłsudskiego, miłą żartobliwość wymowy i nadewszystko wielką prostotę zachowania się — to zrozumiemy urok, jakiemu podlegają wszyscy prawie, którzy zbliżają się do tego współczesnego rycerza.

Siła jego tkwi nietyle w żołnierstwie i nawet nie w tem, że stworzył Legiony i że umie nimi dowodzić, lecz w jego wielkim, niepowszechnym idealizmie.

Imię jego przenika w szerokie podłoża ludowe przedewszystkiem, jako symbol nieugiętej walki o dobra duchowe, walki o wyzwolenie Ojczyzny, o godność osobistą i narodową, o lepszą, sprawiedliwszą, szczęśliwszą i słoneczniejszą przyszłość... co nas, zjadaczów chleba, w aniołów przerobi!...

I był w walce tej zawsze nietylko wodzem, lecz i wzorowym towarzyszem. Jego przykład, zachowanie się nawet w drobnostkach, powtarza otaczającym:

— Pamiętajcie więcej o innych, niż o sobie, a będzie wam dano więcej, niż sami zdobyć możecie, gdyż ci inni również pamiętać o was będą!

Czy to w ogniu bitwy, czy na radzie, spokojne, szare, przenikliwe oczy jego patrzą zawsze w dal z pod krzaczastych brwi, jakby ścigały jakieś odległe wizye lub widziały cienie tych, co byli z nim i odeszli...

Pamięta ich, z czułością i bólem wspomina ich... niekiedy, bo naogół nie lubi o tem mówić...

Bo było trzeba...

Aby na śmierć poszli po kolei...

Jak kamienie, przez Boga rzucane na szaniec...

I sam się od tej kolei nigdy nie uchylał. Wielekroć to razy cień szafotu wiał na tę głowę ukochaną, gdy w ciemną noc niewoli szedł szarpać łańcuch zapadającego w niezdrowy sen narodu...

A teraz, gdy pod ogniem kul i szrapneli zwiedza lub wybiera pozycye, czyni to z prostotą żołnierza, który o tych rzeczach nie myśli.

Czyż dziwić się można, że kochamy go jako najlepszego z nas?

Mógłbym tak mówić bez końca, czerpiąc przykłady z przygód tego człowieka, którego życie było fantastyczną bajką, a postać staje się zwolna narodową legendą.

Stanisław Długosz.

Skromne krzyże znaczą na ziemi lubelskiej mogiły bohaterów I. brygady Piłsudskiego. Niektóre w cichych gajach, gdzie wdzięczny lud lubi i będzie może przychodził, aby złożyć kwiat polny i zmówić zbożną modlitwę. Niektóre sterczą w szczerem polu, aby zatrzymał się chłop, orzący ziemię i pomyślał, że to krwawa ziemia i drogo przez strzelców okupiona.

Ś. p. Stanisław Długosz leży na skrzyżowaniu dróg, jak gdyby chciał jeszcze łączyć rozdarte kawały Polski tak jak za życia. Bo krótkie życie Długosza było wypełnione najgorliwszą pracą i dążeniem nieprzepartem oswobodzenia Polski. A nie był to zapalny wybuch uczucia, ale najserdeczniejsza wiara poparta głębokim rozmysłem i mozołem poważnych studyów.

Jeszcze jako uczeń w gimnazyum gen. Chrzanowskiego w Warszawie należał do Organ. Młod. Narod. i ostatecznie stanął po stronie nowo powstałego „Zarzewia". Coraz to dojrzalsze zrozumienie celu domaga się coraz to poważniejszego zgłębienia sprawy. Długosz był uczuciowcem. Ale umiał swoje tęczowej kolorowości poloty zakuwać w czyn stalowy. Dla niego drogą do czynu była walka. Walczy więc we wszystkich kierunkach. Zdobywając jasny światopogląd, jako prawnik i historyk na uniwersytecie krakowskim pod kierownictwem prof. Tokarza. Zakładając podwaliny przyszłej brygady, jako jeden z założycieli drugiej polskiej drużyny strzeleckiej w Krakowie, Długosz wyrastał ponad wszelkie pojęcie partyi. Był też zwolennikiem K. S. S. N. i celem idealnym wszelkiej organizacyi była dla niego jedność [illegible] ruchu w Polsce.

I kiedy Długosz po wybuchu wojny przekrada się do Miechowa, aby połączyć się z strzelcami, jest już wtedy jednym z najgodniejszych Piłsudczyków. Do 2go pułku przechodzi w grudniu jako komendant plutonu w 4tej kompanii I baonu i ginie w ataku na Kamionkę, z przeszytem kulą sercem — mężny, piękny ukochany przez wszystkich. *Seweryn Romin.*

(Mogiła Długosza znajduje się na skrzyżowaniu dróg Syry—Siedliska i Serocin—Samoklęski).

Z Królestwa.

Z życia Warszawy.

Projekt samorządu dla Warszawy. Pisma warszawskie donoszą, że władze niemieckie mają zamiar wprowadzić w Warszawie ustawę zarządu cywilnego wzorowaną na ustawie, na mocy której wprowadzono już zarządy cywilne w Łodzi, Częstochowie, Będzinie i innych miastach, znajdujących się na terenie okupacyi niemieckiej. Dla Warszawy mają być jednak poczynione znaczniejsze ustępstwa od zasady ogólnej. W pierwszym okresie cały skład Rady powstać ma z nominacyi.

Pożyczka miejska. Narady w sprawie pożyczki miejskiej w sumie 5 milionów rubli doprowadziły do rezultatu w zasadzie pomyślnego. Banki warszawskie i instytucye kredytowe zgodziły się na poręczenie i umieszczenie pożyczki. Odpowiedni memoryał w tej sprawie będzie złożony władzom niemieckim do rąk prezydenta policyi.

Budżet dla wydziału oświecenia K. O. m. W. Budżet wydziału oświecenia na rok szkolny 1915/16 wynosi 1,600.000 rb. i obejmuje szkolnictwo elementarne, średnie, wyższe, a także zawodowe. Na razie wyasygnowano fundusze na potrzeby szkolnictwa elementarnego w dotychczasowej normie, objętej budżetem miejskim. Sprawą funduszu na potrzeby szkolnictwa wyższego na razie się nie zajmowano i postanowiono sprawę tę rozpatrywać po przedstawieniu odpowiednich wniosków przez specyalną komisyę, w której skład wchodzą: Pomorski, Natanson i Życki.

Powrót młodzieży szkolnej. Na wniosek wydziału oświecenia K. O. postanowiono zwrócić się do władz niemieckich o wyjednanie pozwoleń na przyjazd z zagranicy do Warszawy młodzieży szkolnej.

Uzbrojenie straży. Wobec niebezpieczeństwa, na jakie są narażeni członkowie straży obywatelskiej przy nocnej służbie, władze niemieckie zgodziły się na uzbrojenie straży; zostanie ona zaopatrzona w 1250 rewolwerów; tyle bowiem wedle obliczeń potrzeba dla wszystkich okręgów miejskich i podmiejskich.

Mosty. „Kuryer Warszawski" z 20 b. m. dowiaduje się, że komunikacya z prawem pobrzeżem Wisły będzie w ciągu najbliższych tygodni unormowana przez doprowadzenie do stanu używalności **wszystkich mostów**. Przedewszystkiem będzie naprawiony most kolejowy, potem oba mosty warszawskie: Kierbedzia i trzeci w ciągu mniej więcej 2 miesięcy będą naprawione w ten sposób, aby przejazd przez nie był umożliwiony.

Kolejki. Rozpoczęto już odbudowę kolejek wąsko-torowych do Wilanowa, Skolimowa oraz kolejki Grójeckiej.

Okolice Warszawy nie są zbytnio zniszczone. I tak w Piasecznie z 300 domów żydowskich tylko 10 jest zrujnowanych. Przed wojną było w Piasecznie 60 sklepów żydowskich, obecnie jest tylko 4. W Górze Kalwaryi z 250 domów żydowskich zrujnowanych jest tylko 15. Dawniej było 250 sklepów żydowskich, teraz jest 3. W Tarczynie i Grójcu domów zrujnowanych niema.

Paszporty. Komendant wydziału paszportowego m. Warszawy kapitan Escherich ogłosił, iż tymcza-

sem nie wydaje się jeszcze przepustek do Niemiec lub Austro-Węgier.

Inspekcya fabryczna. Komitet obywatelski m. Warszawy postanowił zorganizować inspekcyę fabryczną, i w tym celu powołał do życia komisyę specyalną pod przewodnictwem znanego ekonomisty Ludwika Krzywickiego. Do składu komisyi postanowiono też zaprosić przedstawicieli robotniczych związków zawodowych.

Zmiany w świecie dziennikarskim. „Dzień“ przeszedł na własność Czesława Jankowskiego, współpracownika „Tygodnika Illustrowanego“ i „Kuryera Warszawskiego“. Dotychczasowy właściciel i redaktor opuścił Warszawę.

Bezrobocie. „Gazeta Poranna“ z dnia 19 b. m. donosi, że w ostatnich dniach brak pracy dla robotników i rzemieślników przybierać zaczyna rozmiary zastraszające. Nędza zagląda do tysięcy izb, tworząc doskonałe podłoże dla chorób epidemicznych. Giełdy pracy w oblężeniu, jednak są one bezradne wobec braku zamówień.

Z Łodzi.

Fabryki łódzkie nie mają surowca, to też tylko niektóre z nich są czynne, i zaledwie przez 2—3 dni w tygodniu przy ukończeniu poprzednio już rozpoczętej fabrykacyi. Telefony w Łodzi nie funkcyonują. Na ulicach czynną jest policya, złożona z Polaków, władających językiem niemieckim. Policyanci uzbrojeni są w krótkie pałeczki drewniane. Poczta łódzka zabiera listy i przesyłki do Niemiec; komunikacya pocztowo-telegraficzna z Austryą zamknięta. O bandytyzmie nie słyszy się wcale, albowiem niemal wszystkich uczestników band oddano pod sąd wojenny i rozstrzelano.

Z Radomia.

Rosyanie, opuszczając Radom, zniszczyli prawie zupełnie przemysł miasta. Z fabryk wywieziono nietylko surowiec i maszyny, ale nawet urządzenia biurowe.

Celem zapobiegnięcia wzrastającemu ciągle bezrobociu, Komitet obywatelski utworzył sekcyę rękodzielniczą. Założono też tani sklep i warsztaty noszonej garderoby.

Podczas zbliżania się sprzymierzonych ewakuacya z Radomia i z okolic miasta przybrała ogromne rozmiary. Z samego tylko powiatu radomskiego, z 5 miasteczek i ze 110 wsi wyewakuowano około 35.000. Cała gubernia radomska dotknięta jest straszliwą klęską wojny. Z bardzo wielu miejscowości pozostały tylko ruiny i zgliszcza. Ludność, która straciła mienie i pozostała obecnie bez dachu i chleba, potrzebuje koniecznie pomocy. Wojskowość nakazała już żołnierzom, by spieszyli z pomocą ludności przy zbiorach ocalałych resztek zboża.

Dnia 6 sierpnia ukazał się nad Radomiem aeroplan rosyjski, który rzucił kilka bomb. Ofiar w ludziach nie było.

Z pobytu Rosyan w okolicy Dębicy.

I.

Przez Dębicę przechodziły główne siły armii rosyjskiej ku Pilznu, t. j. w kierunku Jasła i Tarnowa. A ponieważ Rosyanie spalili dość gruntownie miasto (Dębica paliła się w czasie inwazyi aż siedm razy!), a w zniszczonych przez nich koszarach niemożliwem było pomieścić tyle wojska, przeto „Burki“ — jak Rosyan ochrzcili chłopi — poszli i zakwaterowali się u chłopów w okolicznych wsiach. Każdy, znający rozmieszczenie ubikacyj w jedno- lub dwuizbowych chatach, pod których dachem mieszczą się przeważnie także stajnie dla bydła i koni, pojmie ogrom tortur, które przeszli nasi, nieraz licznemi rodzinami obarczeni chłopi, gdy do każdego z nich zakwaterowało się po 10, 12 lub więcej jeszcze śmierdzących dziegciem „Burków“. Zajmowali oni dla siebie wszystkie ubikacye mieszkalne, zabierając nadto chłopom słomę, siano lub niewymłócone jeszcze zboże na pościel, a chłop w przepełnionej chacie kucnął i drzemał z swą żoną i drobnemi dziećmi w kącie lub na przypiecku, podczas gdy dorosłe jego córki chowały się na noc gdzieś w jakiejś wykopanej pod dylami w komorze jamie.

Należy nadmienić, że „Burki“ przy każdej sposobności mówili chłopom: „Wy nasi, a my wasi, i jak wy się będziecie rozumieć na rzeczy wobec nas, tak i my się wam odwzajemnimy“. Tak np. Władysław Kotrys z Kendzierza nie rozumiał się na rzeczy wobec „Burków“ i kazał sobie zapłacić za pobierane przez nich mleko, to za to znikła mu ze stajni bez śladu ładna jałówka, wartości 200 koron. Żona byłego posła Jana Siwuli z Paszczyny, przydybawszy na kradzieży gęsi „Burka“, który jedną gęś już miał pod pachą, usiłowała mu ją wydrzeć, ciągnąc gęś za głowę; wtedy sałdat wyciągnął pałasz i jednem cięciem przeciął gęsi szyję, a Siwulowa została z krwawiącą głową gęsi w ręku.

W ten sposób „Burki“ przez cały czas swej bytności dawali się we znaki chłopom. Całymi dniami jedli oni zarekwirowane lub zagrabione mięsiwo i popijali czaj (herbatę). Gdy jedni stąd poszli, przyszli na ich miejsce inni, ale z wszystkimi powtarzała się ta sama historya. Znamiennem jest, że tutejsi chłopi twierdzą, iż najgorszymi nie są bynajmniej kozacy, lecz żołnierze artyleryi. Żaden kąt w chacie, stajni, chlewie, stodole lub na strychu nie został pominięty przy rewizyi i poszukiwaniu za żywnością lub paszą dla koni przez nich. A jacy to są dzicy niszczyciele, o tem świadczą najlepiej zdewastowane przez nich okoliczne dwory wraz z nagromadzonymi w nich zapasami i t. d.

Przytem nadmienić należy, że chłopi z Kendzierza z Wawrzyńcem Dybowskim na czele uratowali dzierżawcy pustyńskiego dworu, p. Hrubemu, około 60 morgów oziminy przed stratowaniem przez moskiewskie konie. Albowiem Moskale chcieli na dworskim łanie — dlatego oczywiście, że to była ozimina dworska — urządzić t. zw. „rejtszułę“... Chłopi, którzy się o tem dowiedzieli, znając dzierżawcę jako człowieka przychylnego chłopom, by uratować ową oziminę, udali się do miejscowego komendanta z prośbą o urządzenie założyć się mającej „rejtszuli“ gdzieindziej, z tem uzasadnieniem, że wspomniana ozimina jest własnością proszących chłopów, którzy wydzierżawili i zasiali ów łan, Na zapytanie, dlaczego oni, orząc ów łan, zrobili szerokie, dworskie zagony, odparli chłopi, że oni tym razem orali takie szerokie zagony — na próbę. Argument ów przekonał komendanta i chłopi w ten sposób uratowali p. Hrubemu łan żyta i pszenicy.

Przy rekwizycyach bydła i prosiąt na mięso za bezcen dla moskiewskiego wojska nie obeszło się bez nahajkowania chłopów i kobiet tego powiatu ze strony rekwirujących „Burków“.

Sz.

Żółkiew pod rosyjskiem jarzmem.

Wypadki w sierpniu 1914 r. rozwijały się szybko. Ostatniego sierpnia bitwa toczyła się już tuż pod Żółkwią. Zlały się obficie krwią ludzką pola Błyszczywód i okolicznych lasów. Dnia 1 września 1914 rano — pisze korespondent „Kuryera Morawskiego“ — przesunęły się przez Żółkiew oddziały artyleryi naszej, trochę konnicy i piechoty, gościńcem, przy którym rozbudowało się miasto. Na długich dziesięć miesięcy niewoli oglądaliśmy ich raz ostatni. Około godziny 2-giej po południu już ze wzgórz na północ od Żółkwi odezwały się nasze działa. Przypatrywaliśmy się spokojnie, ale nie upłynął kwadrans, a tuż koło nas świsnęła kula. Była to już odpowiedź rosyjska. Schroniliśmy się w murowanej piwnicy, która mogła bronić od kul karabinowych. Ostrzeliwanie Żółkwi trwało blisko 4 godziny.

Wszystkimi zaułkami, uliczkami, przez ogrody wchodziła równocześnie do miasta piechota rosyjska. Mrowie ludzkie zalało miasto. Rozsypali się zaraz po domach, ogrodach, piwnicach, strychach, wszędzie szukając rzekomo nieprzyjaciela, a w rzeczywistości rabunku. Mężczyzn poddano rewizyi. Mieszkania opuszczone zrabowano już tego pierwszego dnia, ale i obecność mieszkańców nie na wiele się przydała. Trzeba było patrzeć spokojnie, jak zabierali zapasy żywności, chociaż zawierucha wojenna już od dawna głodem groziła nam samym.

Rzecz dziwna, budynków padło bardzo mało ofiarą bombardowania miasta. Pod tym względem Żółkiew wyszła obronną ręką nawet z drugiego bombardowania.

Żółkiew zajęła trzecia armia rosyjska. Przez długie trzy tygodnie, dniem i nocą, płynęła tędy rzeka ludzi, koni, armat, wozów. Szli na Lwów i przeciw armii gen. Auffenberga, stojącej na północy. My zaś bierni widzowie tego krwawego dramatu, czuwaliśmy dniem i nocą, niepokojeni przez wojsko. Wchodzili do mieszkań o każdej porze, kwaterując się wszędzie. Nie obeszło się i u nas bez gwałtów na kobietach. Przedewszystkiem jednak brali, co się dało, lub niszczyli. W mieszkaniach opuszczonych rąbali drogie lustra, szafy, łóżka, drzwi, nawet ramy od okien i obrazów, albo na opał, albo tylko dla zniszczenia. Jak bezmyślnie niszczono pracę ludzką, trudnoby było uwierzyć, gdybyśmy tego sami nie widzieli.

Odetchnęliśmy wreszcie, gdy od maja 1915 dochodzić nas zaczęły wieści głuche, z początku gorliwie przez Moskali tajone, o zwycięskich bitwach wojsk naszych w Galicyi zachodniej. Aż dnia 19-go czerwca już od rana poczęły padać wokoło Żółkwi i na miasto nowe szrapnele. Groźniejsze były ich świsty od rosyjskich sierpniowych. W nocy z 21 na 22 czerwca usłyszeliśmy wreszcie już z bliska denerwujący, miarowy turkot strzałów z karabinów maszynowych. Reflektory rzucały co chwila niebieskie światło na wzgórza żółkiewskie. Ostatni opuścili miasto kozacy. Ci złożyli jeszcze raz świadectwo swej kultury. Podpalili stary zamek Sobieskich, w którym mieściły się wygodnie starostwo, sąd, urząd podatkowy, spalili wszystkie budynki koszarowe, magazyny wojskowe, stacyę kolejową i nawet szpital wojskowy, w końcu podpalili także kilka domów prywatnych. To wszystko spłonęło do szczętu. Miasto mimo to ocalało, bo wiatru nie było. Rano 22-go czerwca o świcie witaliśmy patrol niemiecki.

Tak się wreszcie skończyły dziesięciomiesięczne rządy moskiewskie.

Młodzież podhalańska w szeregach Legionów.

Dowodem wielkiego zapału dla sprawy polskiej wśród młodzieży szkolnej jest fakt, stwierdzony w broszurze obecnego, dyrektora gimnazyum w Nowym Targu, pod tytułem „Gimnazyum nowotarskie w czasie wojny wszechświatowej w roku 1914/15“.

Autor tej broszury twierdzi, że mało gdzie wojna wszechświatowa odbiła się tak głośnem echem zapału, poświęcenia i ofiarności u wszystkich warstw ludności, jak u nas na Podhalu. Przekazać te echa potomności, było koniecznym obowiązkiem wychowawczym.

Przedewszystkiem gimnazyum nowotarskie wysłało na 287 uczniów z końcem roku 1914 aż 62 do Legionów, t. z. 21%. Chłopcy ci nawet z trzeciej klasy poszli do walki pod wpływem gorącej miłości ojczyzny; dowodzą tego cytaty z listów ich do dyrektora; na śmierć są gotowi, bo „ojczyzna ofiar potrzebuje“.

Pozostała młodzież okazała niezwykłą ofiarność i poświęcenie w różnych składkach i posługach obywatelskich. Znaczna część młodzieży przystąpiła do straży obywatelskiej dla ochrony mienia i bezpieczeństwa w mieście. Wszyscy uczniowie i uczenice z wyjątkiem 2 w czasie wakacyj stanęli do pracy żniwiarskiej na wezwanie władz szkolnych.

Na różne cele, jak Legiony, „Czerwony Krzyż“, komitet dla ratowania narodu polskiego, na wdowy i sieroty po poległych, zebrało grono nauczycielskie i uczniowie między sobą przeszło 1.100 K składek.

Największym czynem grona i młodzieży było urządzenie szpitala „Czerwonego Krzyża“ w budynku gimnazyalnym. Profesorowie i uczniowie gimnazyalni własnoręcznie wykonali w warsztatach zakładowych 100 łóżek, a komitet pań z pomocą uczenic przygotował 100 pościeli z publicznej ofiarności.

Obecnie z uczniów gimnazyum nowotarskiego walczy w Legionach przeszło 50; w armii austryackiej około 15. Legionistów zginęło dotąd czterech, wszyscy uczniowie celujący i wzorowi.

Pod Brześciem Litewskim.

Walki pod Brześciem Litewskim toczą się w dalszym ciągu z niesłabnącą zaciętością. Rosyanie stawiają opór rozpaczliwy. Lecz sprzymierzeni posuwają się ciągle naprzód, mimo że naturalne położenie twierdzy jest dla obrońców bardzo pomyślne. Szczególnie wielkie znaczenie mają sukcesy armii Mackensena, operującej na wschód od Bugu. Rosyanie stawiali tam zacięty opór, aby bronić tyłów twierdzy.

Po przejściu sprzymierzonych przez Bug rozpoczęły się gwałtowne walki na obszarze jeziorna wschód od Włodawy. Lecz także i tu udało się sprzymierzonym zmusić Rosyan do odwrotu. Sprzymierzeni zbliżają się w tem miejscu (na wschód od Włodawy) ku linii kolejowej Brześć Litewski—Kowel i linii kolejowej do Kijowa, zagrażają wskutek tego nadzwyczajnie ważnej dla Rosyan komunikacyjnej linii dowozowej. Linii kolejowej, prowadzącej do Kijowa, ponawają się te sprzymierzeni i na innym odcinku

frontu, a mianowicie na północ od Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie Rosyanie musieli znów cofnąć się ze swych pozycyi.

Sytuacya wojsk rosyjskich pod samym Brześciem Litewskim staje się z godziny na godzinę trudniejsza. Wywożenie wojsk i zapasów jest bardzo utrudnione z powodu przerwania linii kolejowej do Białegostoku. Oprócz pierwotnej załogi twierdzy, wielkiej części armii z linii Bug—Wisła i wojsk, które musiały się cofnąć pod mury twierdzy przed armiami arcyksięcia Józefa Ferdynanda i Mackensena, znajdują się tu także i wojska, pobite przez księcia Leopolda Bawarskiego, które cofnęły się także pod twierdzę. Z powodu tego nagromadzenia wojsk, wywóz z Brześcia Litewskiego jest bardzo utrudniony. Aby umożliwić ten wywóz, stawiają Rosyanie przed twierdzą rozpaczliwy opór. Rosyanom udało się też na północ od Bugu i nad Narwią powstrzymać nieco ofenzywę sprzymierzonych. Wojska generała Hindenburga, ścigające Rosyan na wschód od Kowna, zagrażają obecnie linii kolejowej Białystok—Wilno—Petersburg.

Zdobycie Kowna.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblattu“ dr P. Michaelis donosi: Miejscowość Godlewo pod Kownem znajduje się w większej części w gruzach. Synagoga jest zupełnie zburzona, również i kościół, z którego pozostał tylko krzyż. Cała droga do Kowna pokryta jest przeszkodami z drutu, rowami strzeleckimi i fortyfikacyami. Na polach widać leżące trupy Rosyan, a także gdzieniegdzie i Niemców, tornistry i rozrzucone części amunicyi i uzbrojenia wszystkich gatunków broni. Zbliżam się do silnych fortyfikacyj, które stanowiły ważny punkt oparcia dla fortu nr 3. Olbrzymi blok cementowy, który służył żołnierzom za osłonę, pozostał prawie nienaruszony, lecz ziemia wokoło zryta jest wybuchami granatów. Widocznem jest, iż po wdarciu się wojsk niemieckich przyszło do dzikiej walki na bagnety. Oglądnąłem później fort nr 2, jeden z najsilniejszych punktów twierdzy. Jest on zupełnie zniszczony. — Widać tu było działanie wielkich moździerzy niemieckich. Most kolejowy przez Niemen był zamknięty. Most drewniany płonął, a most pontonowy był prawie zupełnie zniszczony. Naprawę jego szybko uskuteczniono i niezliczone szeregi wojsk niemieckich zaczęły napływać do Kowna. W poszczególnych częściach miasta szalał **pożar** i szczególnie w dzielnicy fabrycznej naprzeciw dworca płonęło wiele domów. Prawie wszystkie szyby w mieście wyleciały wskutek kanonady. Część ludności Rosyanie usunęli z miasta, reszta zaś nie okazywała obawy przed wkraczającymi Niemcami. Miasto samo z wyjątkiem spalonych gdzieniegdzie domów **nie jest naruszona.**

Wojna z Rosyą.

Akcya przeciwko Brześciowi Litewskiemu.

Rosyanie stawiają jeszcze ciągle zacięty opór pod Brześciem Litewskim, aby przeszkodzić możliwie najdłużej otoczeniu twierdzy. Lecz sprzymierzeni mimo to zwolna, lecz ciągle wypierają Rosyan z ich przednich stanowisk. Największe postępy uczynili sprzymierzeni od strony północno-zachodniej. Wojska sprzymierzonych przekroczyły bowiem między Wysokiem Litewskiem a Narwią na przestrzeni 30-kilometrowej linię kolejową Białystok—Brześć Litewski i odcięły także przytem linię kolejową, odgałęziającą się pod Kleszczelami i idącą ku północy.

Ogólne znaczenie militarno-geograficzne Brześcia Litewskiego — charakteryzuje prof. Fridriksen w „Berl. Tagebl.“, jest w związku z całym pasem fortec na linii Wisła-Narew-Bóbr-Niemen bardzo wielkie. W Brześciu Litewskim zbiegają się wszystkie wielkie linie kolejowe, które prowadzą na północ, na południe lub też wzdłuż bagien rokitniańskich. Brześć Litewski jest też ważną linią kolejową połączony wprost z wielkim punktem węzłowym Białymstokiem, leżącym na linii kolejowej Petersburg-Wilno-Warszawa. (Połączenie to zostało obecnie przerwane). Obecnie Brześć Litewski ma za zadanie możliwie najdłużej kryć odwrót cofających się Moskali. Jeśli Rosyanom nie uda się stawić oporu na linii Brześcia Litewskiego, to będą musieli się cofnąć aż poza linię Dźwina-Dniepr. Na linii tej miano wybudować w ostatnim czasie szereg fortec. Także Kijów miano na nowo ufortyfikować.

Ewakuacya Brześcia Litewskiego, Wilna i Kowla.

Moskiewski dziennik „Russkoje Słowo“ donosi, iż Kowel, Brześć Litewski i Wilno opróżniono z cywilnej ludności.

Zajęcie Wilna w najbliższej przyszłości.

„Vossische Zeitung“ donosi z Petersburga (pośrednio): Dowódzca wojskowego okręgu wileńskiego generał Tumanow doniósł ludności ogłoszeniami, rozlepionemi na murach, że obsadzenie Wilna przez armie nieprzyjacielskie jest prawdopodobne. Ogłoszenie zawiera polecenie, by wszystkie przedmioty wartościowe wywozić na wschód i wszystkie dzwony kościelne natychmiast pozdejmować. Ludność wezwano do zachowania spokoju, gdyż dalsi wychodźcy nie będą przewożeni koleją.

Petersburg zagrożony.

W Petersburgu panuje wielka obawa z powodu wzmożonej działalności floty niemieckiej na morzu Bałtyckiem. Operacye te uważane są za część rozpoczynającej się akcyi przeciwko Petersburgowi. Flota bałtycka stanowi, wobec tego jedyną nadzieję Rosyi, albowiem od niej zależy obecnie ocalenie stolicy państwa od najazdu Niemców, którzy nie mogą myśleć nawet o napadzie na Petersburg dopóki nie są panami morza Bałtyckiego. Jak wynika z oświadczeń rosyjskiego sztabu generalnego i półoficyalnych doniesień, Petersburgowi grozi poważne niebezpieczeństwo.

Z nastrojów w Moskwie.

Upadku Kowna oczekiwano w Moskwie, natomiast znany sprawozdawca rosyjski Michajłowskij pisał w dzienniku „Russkoje Słowo“, iż znaczenie Modlina jest bardzo doniosłe, albowiem bez zajęcia tej twierdzy zdobycie Warszawy nie ma żadnego znaczenia. Michajłowskij twierdził też, iż Modlin będzie się trzymał kilka miesięcy. Przygnębienie w Moskwie jest wielkie. Szpitale przepełnione, przybyło także do Moskwy wiele szpitalów, ewakuowanych z Warszawy.

Burzliwe posiedzenie Dumy.

„Lokalanzeiger“ donosi z Sztokholmu: Posiedzenie Dumy z dnia 18 sierpnia było także bardzo burzliwe. Debatowano nad wnioskiem prawnym o zwalczanie przewagi niemieckiej w kraju. Deputowany Chwostow (z prawicy) twierdził, iż finansowa bezsilność Rosyi wywołała ogromny wpływ niemieckiego przemysłu. Zwrócił się on z ostrymi zarzutami przeciwko Bankowi niemieckiemu, który rzekomo założył wielkie przedsiębiorstwa wyłącznie w celach szpiegowskich. Hr. Kokowcewa nazwał zdrajcą za to, że zezwolił na rozprzestrzenianie się kapitałów niemieckich w Rosyi.

Następnie mówił przywódca trudowików Kiereńskij. Mowa jego była sygnałem do nowych burzliwych scen. Wołał on: „Drukujące się obecnie w Berlinie dokumenty dowodzą, gdzie należy szukać rzeczywistych winowajców. Bądźcie ostrożni z przemocą niemiecką!“

Wniosek o zwalczaniu przewagi niemieckiej przyjęto przeciw głosom socyalistów.

Schwytanie rosyjskiego balonu wojskowego.

Jak z Chełmu donoszą do „N. Fr. Presse“, przed niemieckimi rowami strzeleckimi wylądował 20 sierpnia rosyjski balon wojskowy. W balonie znajdował się kapitan artyleryi i porucznik oddziału lotniczego. Obu wzięto do niewoli. Balon ten wyleciał z Modlina razem z trzema innymi balonami. Na kilka godzin przed upadkiem twierdzy, komendant twierdzy zarządził, iż mają wylecieć balony, które zabiorą ostatnią pocztę załogi i będą usiłowały dostać się w głąb Rosyi. W balonie znaleziono wielką liczbę listów pożegnalnych żołnierzy załogi, z których wynika, że już przed dwoma dniami wiedziano, iż twierdza nie utrzyma się wobec szturmu sprzymierzonych. Przy dokładnem przeszukiwaniu balonu znaleziono na samym balonie tuż przy wentylu jakiegoś żołnierza piechoty, który na wpół omdlały trzymał się sieci balonowej. Rosyjscy oficerowie, którzy nic nie wiedzieli o tym przygodnym pasażerze, opowiadali nie posiadając się z wściekłości, iż już podczas wzlotu zauważyli, że balon leci nie prawidłowo. Musieli dlatego wszystko, nawet zapasy żywności wyrzucić z łodzi balonu. Balon wznosił się trochę, potem znów opadał. Walczyli tak w powietrzu 14 godzin i byli oddaleni już tylko sześć kilometrów od pozycyi rosyjskich, gdy balon zaczął nagle opadać, i w paru chwilach spadł wśród linii niemieckich. Żołnierz rosyjski opowiadał, iż był on zajęty przy naprawie balonu i postanowił ukryć się w sieci balonowej i opuścić twierdzę. Z początku czuł się w sieci balonu bardzo dobrze, lecz potem ogarnęło go zmęczenie i przycisnął nieświadomie klapę wentylu, wskutek czego balon spadł.

Z grząd biurokracyi rosyjskiej.

Z przytoczonych przez nas przemówień w Dumie rosyjskiej — mogli już czytelnicy wywnioskować, iż jednym z dominujących tonów było oskarżanie rządu i biurokracyi rosyjskiej, iż nie dorosły one do kierowania potrzebami wojny światowej.

Charakterystycznem było przytem, że nuty oskarżycielskie brzmiały i w przemówieniach nawet takich czarnosecinnie nastrojonych posłów, jak osławiony nacyonalista, graf Bobrinskij.

Warto przytoczyć z jego przemówienia jeden drastyczny szczegół, który znajdujemy w obszernem sprawozdaniu dumskiem w „Birżewyja Wiedomosti“.

Powiedział on między innemi: „Domagamy się od rządu, ażeby dowiódł, że odrzucił wszelką rutynę kancelaryjną i energicznie pracuje dla armii. Niestety, muszę przytoczyć przykład, stwierdzający, że ta rutyna lub coś gorszego jeszcze istnieje w niektórych działach naszego zarządu:

Mam papier z 5 czerwca od głównego zarządu artyleryjskiego, adresowany do biura zjazdów w sprawie wytwarzania przedmiotów obrony (wojennej), w którym ów zarząd zawiadamia, że odnośnych przedłożeń nie może rozpatrzeć — przed załączeniem stempli dwurublowych“.

Na te słowa zrywają się z lewicy i z centrum okrzyki: „hańba! do dymisyi!“

Może tu zbytecznym jest nawet komentarz, iż taką formalistyką zabawiano się w urzędzie wojennym w chwili, gdy carat tłómaczył straszne klęski swych wojsk właśnie niedostatecznymi zapasami amunicyi! W chwili, gdy apelować musiał do przemysłu, ażeby ten wynalazł środki wzmożenia produkcyi materyałów wojennych.

Tymczasem urząd artyleryjski powtarza sobie w podobnym momencie wobec inicyatywy przemysłowców — biurokratyczną zwrotkę: *Ostawit' bez posledstwij za otsutstwiem gierbowych marok.* (Pozostawić bez uwzględnienia wobec braku stempli).

Z międzynarodówki socyalistycznej.

Z obozu syndykalistów francuskich.

„Humanite“ pisze: Konfederacya pracy odbyła konferencyę narodową, w której wzięło udział 169 posłów, delegacye związków robotniczych i robotniczych przełożeństw. Konferencya zajmowała się położeniem związków robotniczych podczas wojny i uchwaliła rezolucyę, podnoszącą jeszcze raz dążenia pokojowe konferencyi, które zawsze przeprowadzane są w zgodności z międzynarodowemi zasadami. Konferencya zwraca się do międzynarodowego proletaryatu, aby pokój przyniósł ostateczny tryumf prawa nad przemocą wojny. Konferencya spodziewa się, że w przyszłości wszystkie państwa będą spory regulowały w drodze sądów rozjemczych, usuną tajną dyplomacyę i wstrzymają zbrojenia tak, że będzie możliwem utworzenie związku państw, który zapewni wszystkim narodom prawo stanowienia o sobie i narodową niezawisłość. Konferencya prosi wszystkich proletaryuszy, aby oświadczyli się za propozycyą amerykańskiej federacyi pracy, zmierzającą do odbycia międzynarodowego kongresu w tem samem miejscu i tym samym czasie jak odbywać się będą rokowania pokojowe.

„Bataille Syndicaliste“, organ syndykalistycznej „konfederacyi pracy“, pisze: My mniej, niż wszyscy inni, smucimy się z powodu ostatnich klęsk rosyjskich, albowiem cofanie się Rosyi oficyalnej oznacza posuwanie się naprzód innej Rosyi, radykalnej.

Obrady socyalistycznych posłów włoskich.

We Florencyi rozpoczęły się 7 sierpnia obrady posłów socyalistycznych do parlamentu włoskiego. Obrady trwać będą przez wiele dni. — Przybyło 25 posłów. Według „Avanti“, na pierwszem posiedzeniu zajmowano się obecną sytuacyą. Zgromadzenie chce zaznaczyć, iż partya włoska w chwili, gdy inne partye zrezygnowały ze swego programu na rzecz rządu, zajmie jeszcze bardziej opozycyjne stanowisko wobec polityki rządowej.

Socyaliści włoscy przeciw wojnie.

Kierownictwo partyi socyalno demokratycznej włoskiej, do którego należy około 500 gmin socyalistycznych między innymi wielkie miasta jak Medyolan, Bolonia i Werona, wystosowało okólnik, wzywający **do manifestacyi czynów** odpowiadających zasadom socyalistycznym. Dotyczący komentarz „Avanti“ organu partyi, który domaga się od gmin socyalistycznych ścisłego przestrzegania planu i konkretnej czynności w zagadnieniach wojennych, cezura skreśliła o tyle, o ile komentarz ten podkreślał trwałą opozycyę włoskiego stronnictwa socyalistycznego przeciw wojnie.

Odezwa towarzyszek niemieckich w sprawie drożyzny.

Nigdy kobiety nie odczuwały boleśniej pozbawienia ich praw politycznych, niż właśnie podczas obecnej wojny światowej. Przy omawianiu najważniejszych kwestyj narodowych, oraz przy omawianiu środków do walki z drożyzną artykułów spożywczych są kobiety wyłączone. Dlatege kobiety socyalistyczne zwracają się do parlamentu niemieckiego, wzywając go, aby rozpoczął energiczną walkę z wzrastającą ciągle drożyzną środków spożywczych.

Akcya przeciw drożyźnie środków spożywczych została już rozpoczęta. I tak wiele komend generalnych wystąpiło przeciw lichwie. Pruski minister handlu wydał rozporządzenie do handlarzy i producentów, „aby zadowolili się umiarkowanemi cenami i nie starali się wykorzystywać sprzyjających im stosunków wojennych“. Saski zaś minister spraw wewnętrznych napiętnował podwyższanie cen środków żywności jako zbrodnię przeciw ojczyźnie.

Akcyę tę jednak trzeba uzupełnić przez ustanowienie jak najniższych cen maksymalnych na najważniejsze środki żywności, oraz zajęcie ich przez państwo, oraz gminy.

Odezwa podaje, jak wielkie zyski ciągnęli podczas wojny handlarze i producenci zboża, ziemniaków oraz mięsa. Do drożyzny rozmaitych środków żywności przyłączyło się w ostatnim czasie ogromne podwyższenie cen mleka, co jest bardzo dotkliwem ze względu na żywienie chorych i niemowląt.

Nietylko ze względu na życie i zdrowie proletaryatu należy przeciwko temu wystąpić, lecz ze względu na interesy ogółu. Albowiem społeczeństwo nie powinno na to pozwolić, aby przez ciągle wzrastającą drożyznę osłabiano ego siły robocze i tamowano rozwój młodego pokolenia. Oprócz tego jak wielką będzie moralna szkoda, jeśli naród uświadomi sobie, iż drożyzna środków żywności szaleje bez przeszkód! Kobiety socyalistyczne mają nadzieję, iż parlament zdecyduje się na stanowcze środki i przyjmie żądania frakcyi socyalistycznej, tyczące się aprowizacyi państwa.

Z miasta i z kraju.

Opieka nad legionistami. Jak już pisaliśmy, w sali „Sokoła“ otwarto biuro opieki nad legionistami. Biuro to otwarte jest od 10 do 12 rano i od 2 do 4 po południu. Oprócz wsparć dla legionistów przyjmuje się także w tem biurze gazety i książki dla rannych legionistów.

Poświadczenia na wyjazd z Krakowa. W sprawie oświadczenia miejskiego urzędu zdrowia, iż nie wydaje on żadnych poświadczeń na wyjazd z Krakowa, wyjaśniamy, iż poświadczenia takie są zupełnie niepotrzebne, ponieważ to władze wojskowe we Lwowie wydały rozporządzenie, iż każdy wyjeżdżający musi mieć takie poświadczenie a w Boguminie żąda się poświadczeń mylnie nie tylko od przyjeżdżających ze Lwowa, lecz także z Krakowa. Wyjeżdżający z Krakowa muszą mieć tylko poświadczenie krakowskiej dyrekcyi policyi z oznaczeniem miejsca podróży.

Adresy nadawców na kartkach i listach. W myśl rozporządzenia komendy twierdzy przypominamy, iż wszystkie listy i kartki mają być zaopatrzone adresem nadawcy. Listy i kartki, nie mające tego adresu, ulegną konfiskacie.

Budowa nowej linii tramwajowej ul. Zwierzyniecka—Wiślna—Sławkowska postępuje szybko naprzód. Ułożono już szyny na ul. Wiślnej, a obecnie rozpoczęły się prace nad układaniem szyn w Rynku głównym. Budowa tej linii ukończoną będzie prawdopodobnie w drugiej połowie września.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kusiak. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 15).